

# Konarska-Pabiniak, Barbara

---

## Płocczanie o wieszczach w latach 1876-1939

---

Notatki Płockie 44/2-179, 9-13

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## PŁOCCZANIE O WIESZCZACH W LATACH 1876 - 1939

Miniony i obecny 1999 rok - to lata obfitujące w ważne dla kultury polskiej jubileusze: 100. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, 190. rocznicy urodzin i 150. rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego.

Obaj poeci - wygnańcy, za życia nie darzyli się sympatią. Starszy Mickiewicz, mający już uznanie w narodzie, niechętnie przyznawał talent poetycki swemu młodszemu koledze. Słowacki zaś w poemacie dygresyjnym "Beniowski" powiedział, że on i Mickiewicz to "dwa na słońcach swych przeciwnych - Bogi".

Los jednak sprawił, że po śmierci - choć nie od razu - spoczęli obok siebie w krypcie królewskiej na Wawelu.

Wartości, które niosła twórczość obu poetów były i są bliskie Polakom. Jednak w pewnych okresach w naszej historii, utwory tych poetów były w kraju zakazane. Działo się tak po powstaniu listopadowym i styczniowym. Jednak mimo restrykcji cenzuralnych stosowanych wobec nich, do Polski docierały echa ważnych wydarzeń dotyczących Mickiewicza i Słowackiego. Polacy włączali się w rozmaite akcje okolicznościowe na ich cześć, które nabierały wymowy niemal symbolicznej. Taką wymowę miały rocznice jubileuszowe obu wieszczów.

Ówczesna prasa krajowa odnotowywała wszystkie wydarzenia literackie dotyczące romantycznego wieszca **Adama Mickiewicza**, informowała o nowych wydaniach jego dzieł czy tłumaczeniach na obce języki. Informacje te popularyzował również "Korespondent Płocki", który wychodził w Płocku w latach 1876 - 1888.

"Korespondent" mocno akcentował fakt wydania w 1881 r. "Pana Tadeusza" z ilustracjami Andriollego. Edycja ta znajdowała się we wszystkich księgarniach płockich. Płocczanie zostali poinformowani o paryskim wydaniu dzieł Mickiewicza z 1882 r., a także o projekcie ogłoszenia krajowego konkursu na publikację "Prace obce i swoich o Mickiewiczu". W uzasadnieniu pisano: "Słowiańszczyzną zajęta jest teraz cała Europa, narody słowiańskie budzą się z letargu, chcą żyć, działać, muszą więc znać dobrze swoją przeszłość, a dzieła Mickiewicza winny znajdować się pod każdą strzechą"<sup>1</sup>.

Z akceptacją płocczan spotkał się projekt budowy pomnika wieszca w Warszawie z okazji 100. rocznicy jego urodzin. "Korespondent Płocki" stał na stanowisku, że "po winno znaleźć się także uczucie wdzięczności dla wieszca, który sławę imienia polskiego rozniósł szeroko i daleko po świecie. A okazać tę wdzięczność - to stawiając pomnik"<sup>2</sup> i zaczął zachęcać, by płocczanie dali przykład całej prowincji, która "podjęła sprawę pomnika". Informował o wpłatach i ogłaszał imienne wykazy. Podawał nazwiska ofiarodawców i wysokość datków, ale nie zawsze określał pozycję społeczną wpłacającego. Domyślamy się, że byli to przedstawiciele inteligencji, gdyż "Korespondent" postulował, aby na wzór Warszawy, gdzie wśród nazwisk ofia-

rodawców, widniały nazwiska stróżów, rzemieślników, drobnych handlarzy, włączyli się "maluczcy i prostacz-kowie", bo "wstydzic się małości datku nikt nie powinien, owszem trojak lub dziesiątak ubogiego, więcej może zaważyć na szali dobrych uczynków"<sup>3</sup>. Jest to jednocześnie przykład na popularyzację Mickiewicza wśród najniższych warstw prowincji płockiej.

Czytelnicy "Korespondenta" włączali się również do prowadzonej na łamach prasy krajowej dyskusji nad kształtem pomnika wieszca. F.N. z rypińskiego po przeczytaniu w "Tygodniku Ilustrowanym" z 1882 r. artykułu "Jakim siebie Mickiewicz chciał widzieć na pomniku"<sup>4</sup>, poparł gorąco jego propozycję. Podobno Mickiewicz patrząc na swój portret wykonany przez Walentego Wańkowicza, malarza wileńskiego, przedstawiającego go dumającego na skale Ajudahu, rzekł: "Takim właśnie chciałem być przedstawiony". Autor publikacji w "Tygodniku Ilustrowanym" uważał, że wola wieszca powinna być spełniona. Tak samo sądził F.N. z rypińskiego. Napisał bowiem "...Po przeczytaniu tego, serce silniej we mnie uderzać zaczęło i już nie mogę się powstrzymać od przekazania serdecznego uściśnienia ręki temu, co to pisał i wyrzeczenia mu tego polskiego a pełnego znaczenia *Bóg zapłać*"<sup>5</sup>.

"Korespondent Płocki" zaproponował też, aby "z zebranych i zbierających się składek przede wszystkim wydać 100 tys. dzieł Mickiewicza w tanim, ale wszystkim dostępnym wydaniu wraz ze sprawdzaniem, ażeby dzieła te rozsprzedać i tym sposobem nakład zwrócił się na wystawienie pomnika"<sup>6</sup>.

Akcja ta, aż do czasów sprowadzenia zwłok poety do Krakowa (1890), była manifestacją patriotyczną o charakterze ponadzaborowym. Poprzez pomnik społeczeństwo chciało uczcić tego, który - jak pisano - "potęgą swej pieśni wzniósł nas ponad poziomy"<sup>7</sup>.

W 1890 r. nie ukazywało się w Płocku żadne pismo, toteż nie wiemy, jak jeszcze płocczanie włączyli się w uroczystości drugiego pogrzebu wieszca w Krakowie.

W Paryżu na cmentarzu Montmorency wyglądało to następująco:

"Dnia 28 czerwca o godz. 10 rano przybyły do grobu Mickiewicza delegacje oficjalne. Po przeniesieniu trumny na obszerniejsze miejsce przy bramie cmentarnej i po przykryciu jej całunem oraz wieńcami rozpoczęły się mowy. W imieniu College de France przemówił Ernest Renan; następnie Juliusz Lermine, ks. Władysław Czartoryski, hr. Władysław Koziembrodzki, Bolesław Limanowski i inni. Limanowski ukazał Mickiewicza jako pełnego poświęceń patriotę i nauczyciela sprawiedliwości społecznej. Po zakończeniu mów, odprawieniu modłów i po pokropieniu trumny kondukt pogrzebowy wyruszył w kierunku kościoła w Montmorency, w którym odprawiono nabożeństwo żałobne. Przy wyjściu z kościoła uczniowie Szkoły

Polskiej odśpiewali >Boże coś Polskę< i >Jeszcze Polska nie zginęła<"<sup>8</sup>.

Z Paryża wieziono trumnę przez Szwajcarię i Austrię. W Zurychu zaś - jak pisze prof. Zbigniew Sudolski - "uroczystości Mickiewiczowskie trwały krótko i w skupieniu, ale wypadły okazałe i godnie. Oprócz kolonii polskiej, w manifestacji wzięło udział wielu Szwajcarów z rektorem uniwersytetu i profesorami. Wygłoszono dziewięć mów w języku polskim i francuskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i bułgarskim. Odśpiewano liczne pieśni patriotyczne i >Boże coś Polskę<. W Wiedniu natomiast, dokąd trumna ze zwłokami Mickiewicza przybyła 2 lipca 1890 r. o godzinie 14, władze austriackie uniemożliwiły stowarzyszeniom polskim i ks. Jerzemu Czartoryskiemu godne powitanie prochów poety. Przełożenie trumny z wagonu francuskiego do wagonu austriackiego odbyło się potajemnie, bez uczestnictwa rodziny i wybranej delegacji. Z trudem uzyskano pozwolenie na otwarcie wagonu, po czym ograniczono ilość składanych wieńców do dwóch, rzekomo w obawie przed przepełnieniem wagonu i wybuchem pożaru.

Dnia 4 lipca 1890 r. prochy Adama Mickiewicza przybyły do Krakowa, gdzie złożono je w sali domu składów zbożowych krajowych przy ulicy Warszawskiej, skąd po przemówieniach Władysława Mickiewicza, marszałka krajowego Jana Tarnowskiego i modlitwach, w tryumfalnym pochodzie, drogą udekorowaną sztandarami, dywanami, kwiatami i zielenią, przewieziono je na monumentalnym karawanie na Wzgórze Wawelskie. W ostatniej drodze poety uczestniczyło tysiące delegacji, mieszkańców Krakowa i okolic. Chłopi wystąpili w strojach ludowych, szlachta w kontuszach, mieszczaństwo w charakterystycznych kapotach. Na czele pochodu kroczyło duchowieństwo w liczbie przeszło pięciuset kapłanów, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i Lwowskiego w togach i z insygniami, postowie sejmu. Z rodziny Mickiewicza obecni byli: syn Władysław z żoną Marią z Malewskich (córką Franciszka i Heleny z Szymanowskich) i córkami: Marią i Heleną, syn Józef Mickiewicz, córki poety: Maria Gorecka z synem Ludwikiem i Helena Hryniewska z mężem Ludwikiem i córką Marią i inni. Podczas pochodu wygłoszono jeszcze szereg przemówień, śpiewały chóry; gdy orszak żałobny znalazł się na Wzgórzu Wawelskim, rozległ się dzwon Zygmunta. O godzinie 12 trumna Mickiewicza dotarła do schodów prowadzących do katedry wawelskiej. W tej chwili z zachmurzonego nieba odezwały się grzmoty, łącząc się z akompaniamentem dzwonu Zygmunta. Młodzież akademicka zatrzymała trumnę na swych ramionach podczas kolejnych przemówień: Adama Asnyka i prof. Stanisława Tarnowskiego. Adam Asnyk powiedział m.in.:

"Umarł w nim Gustaw, goniony za marą ziemskiej miłości, a narodził się Konrad, poświęcony wyłącznie idei szczęścia i wielkości swego narodu. Umarł młodzieniec pożyczający barwę tęczy, promieni jutrzenek i brzmień słowicznych dla swych rozkochanych pieśni, a narodził się mąż spiżowy, nie mający litości dla cierpień własnych i wpatrzony tylko całą duszą w cierpienia swojej ojczyzny".

Po przemówieniu Stanisława Tarnowskiego rozbrzmiały śpiewy duchownych, a młodzież wniosła tru-

mnę poety do katedry, gdzie przy konfesji św. Stanisława był wzniesiony imponujący oryginalnością i rozmiarami monumentalny katafalk zaprojektowany przez architekta Teodora Talowskiego i artystę malarza Piotra Stachewicza. Rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, zabrzmiało "Requiem" Mozarta. Po kazaniu ks. prałata Chotkowskiego, kardynał Dunajewski dopełnił ostatnich ceremonii, kler odśpiewał *castrum doloris*, odmówiono modlitwy i przeniesiono trumnę do krypty znajdującej się w lewej nawie, tu prochy wieszczą złożono w sarkofagu, którego dno pokrywał piasek z Niemna i Nowogródka<sup>9</sup>.

"Echa Płockie i Łomżyńskie" z kolei donosiły w czerwcu 1898 r. o odsłonięciu pomnika Mickiewicza w Krakowie i we wrześniu tego samego roku w Warszawie.

Można wymienić także inne formy popularyzowania Mickiewicza w Płocku. W 1879 r. profesor gimnazjum gubernialnego Klemens Łuczycycki wygłosił odczyt "O poezji lirycznej". W rzeczywistości mówił o twórczości Mickiewicza. Gdyby był inny tytuł, cenzura nie zezwoliłaby na wygłoszenie prelekcji.

W księgarniach płockich można było nabyć utwory Mickiewicza, ballady śpiewano na koncertach domowych. Natomiast brak było Mickiewicza w repertuarze teatralnym. Dopiero rozluźnienie restrykcji cenzuralnych po 1905 r. spowodowało wprowadzenie na scenę dramatu romantycznego.

3 kwietnia 1909 r. wystawiono "Widma" Moniuszki wg "Dziadów" cz. II Adama Mickiewicza. Natomiast "Dziady" Mickiewiczowskie w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego trafiły na scenę płocką dopiero 15 października 1910 r.<sup>10</sup>. Zachowane listy poety romantycznego Teofila Lenartowicza do Gustawa Zielińskiego (obaj poeci byli zaprzyjaźnieni) są również pełne kultu dla Mickiewicza. Teofil Lenartowicz informował przyjaciela o swoim udziale w odbywających się we Włoszech uroczystościach poświęconych wieszczowi, m.in. o wmurowaniu w Bolonii kamienia pamiątkowego w kamienicy, w której mieszkał w 1849 r. Adam Mickiewicz, o jego spotkaniach z Władysławem Mickiewiczem. Wyrażał swoją dezaprobatę dla interpretacji "Ody do młodości" dokonanej przez Stanisława Tarnowskiego i Walerię Marrene-Morzowską<sup>11</sup>.

Kult Mickiewicza dowodził, że pokolenie postycznio-we nie odeszło w pełni od tradycji romantycznych. Mimo krytycznej postawy młodych nie odrzucano takich wartości, jak patriotyzm i świadomość narodowa.

Twórczość **Juliusza Słowackiego**, drugiego wieszczę narodowego, była bardziej kontrowersyjna niż Mickiewicza, w jednych bowiem wzbudzała zachwyt, w innych niechęć. Świadczą o tym wypowiedzi ówczesnych krytyków.

Popularność poety w kraju zaczęła się dopiero na przełomie XIX i XX w. Miało to również odbicie na łamach prasy płockiej. W "Korepondencie Płockim" w latach 1876 - 1888 nie spotykamy żadnych wypowiedzi na jego temat. Dopiero w drugim roczniku "Ech Płockich i Łomżyńskich" (1899 r.) odnajdujemy artykuł, w którym anonimowy autor (prawdopodobnie Klemens Łuczycycki) dokonał analizy twórczości Juliusza Słowackiego<sup>12</sup>.

Natomiast dzieła wieszczę figurują w katalogu szkolnym z 1868 r. Wiadomo też, że w księgozbiornym przy-

watnym dziadka Ludwika Krzywickiego były "Pisma" Juliusza Słowackiego. "Koło literackie" założone w 1876 r. przez "panie z Płocka" posiadało księgozbiór, a w nim utwory Słowackiego<sup>13</sup>. Zachowane zaś katalogi księgarskie zaś wykazują "Dzieła" poety dopiero na przełomie XIX i XX w.

Utwory Juliusza Słowackiego wystawiano również w teatrze płockim. Najwcześniej grano "Marię Stuart" - w 1858 r., potem "Mazepę" w 1857 r. Do 1939 r. odbyły się 52 przedstawienia dramatów Słowackiego. Grano oprócz wymienionych: "Balladyne" (4 przedstawienia), "Złotą czaszkę" (3), "Horsztyńskiego" (4), "Sen srebrny Salomei" (1), "Księża Marka" (4) i "Kordiana" (8) dopiero od 1918 r.<sup>14</sup>

W 1909 r. obchodzono 100-tą rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego. Pierwszy numer "Głosu Płockiego", który ukazał się 1 stycznia 1909 r., poświęcony został w dużej części Juliuszowi Słowackiemu. Opublikowano bowiem trzy artykuły: Adama Grabowskiego "Pamięci Juliusza Słowackiego", J. Strzeszewskiego "Słowacki a naród" i sygnowany literką "n" "Los geniusza"<sup>15</sup>.

W sobotę i niedzielę (29 i 30 maja) w teatrze płockim wystawiono "Mazepę" i "Horsztyńskiego" (po raz pierwszy na scenie płockiej). Występ poprzedzony był prelekcją prof. Pilarza<sup>16</sup>.

6 czerwca młodzież szkolna z inicjatywy pedagogów Marceliny Rościszewskiej i Józefa Szczepańskiego (ojca Marii Kuncewiczowej) wystawiła "Lillę Wenedę". Przedstawienie poprzedził odczyt prof. Kazimierza Świerczewskiego pt. "Poezja dramatyczna w początkach XX wieku". W prasie napisano:

"Odczyt nie był właściwie próbą krytycznego ujęcia potężnej twórczości wieszczka, lecz pełnym młodzieżowej werwy i uczucia dytyrambem, którym przedstawiciel pokolenia współczesnego wita zakłętę w utworach poety, dawniej niedoceniane skarby"<sup>17</sup>.

16 października w teatrze odbyły się główne uroczystości obchodów 100. rocznicy urodzin Słowackiego przygotowane przez Towarzystwo Muzyczne.

Wieczór rozpoczęło odświeżenie popiersia poety, przy dźwiękach muzyki Schumana. Pan Łapiński wygłosił wiersz "W cieniu twego ducha", a następnie przedstawiciele różnych instytucji społecznych złożyli u stóp uwiecznzonego "biustu" poety wieńce.

Uroczystość tę uświetnił znany krytyk literacki i kierownik teatru Józef Kotarbiński, który wygłosił odczyt o Słowackim.

Amatorzy odegrali fragmenty z "Balladyne", a Józef Kotarbiński recytował utwory Słowackiego. Po wieczorze liczne grono uczestników wieczoru spotkało się w hotelu "Polskim", gdzie podejmowano gościa warszawskiego kolacją.

"W czasie wieczerzy p. Grabowski Adam, akcentując doniosłość wieczoru, poświęconego pamięci Słowackiego i ważny współudział w nim gościa z Warszawy, wznosił w imieniu Towarzystwa Muzycznego - toast na cześć p. Kotarbińskiego. P. Kotarbiński odpowiedział dłuższym, pełnym siły przemówieniem, w którym zaznaczywszy, że sztuka, szczególnie w naszym życiu narodowym, nie może być tylko >sztuką dla sztuki< - nawoływał do krzewienia kultury artystycznej na prowincji, wznosząc toast za zdrowie Towarzystwa Muzycznego.

Przemawiał następnie adwokat p. Baliński, sięgając do wspomnień uniwersyteckich - o p. Kotarbińskim. Biesiada, na której była obecna również małżonka gościa warszawskiego, przeciągnęła się do późna w noc"<sup>18</sup>.

6 listopada w Domu Ludowym odbył się wieczór ku czci Juliusza Słowackiego, urządzone przez "Komitet zbiorów szkolnych", z którego dochód przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczniów. Podczas tego wieczoru "dzieci czyły wielkiego poetę", a prelegentka wyjaśniała kim był i co pisał Słowacki.

"Nadzwyczajnie podobały się obrazy żywe, bardzo pięknie pomyślane i ułożone"<sup>19</sup>. Pokazano: Derwida i Lillę Wenedę, Lillę Wenedę w jaskini wężów, Balladyne i Alinę.

12 grudnia w Domu Ludowym odbył się kolejny "Wieczór Słowackiego", o którym napisano:

"Obchód rozpoczął się uwieńczeniem popiersia wieszczka, po czym nauczyciel gimnazjum p. Dąbrowski przedstawił popularnie rys biograficzny poety w związku z jego twórczością, ilustrując odczyt deklamowaniem fragmentów z niektórych utworów"<sup>20</sup>.

Wystąpił artysta z teatru Edmund Biernacki oraz przedstawiono żywy obraz (śmierć Elenai) ułożony przez członków Domu Ludowego.

W ostatnim numerze "Głosu Płockiego" z 1909 r. w zakończeniu podsumowania roku 1909, autor, apelując o większe ożywienie życia społecznego zakończył słowami:

"Walka o to jest ciężka, trudna, ale pamiętajmy słowa Juliusza, którego wielką pamięć czczono w tym roku wszędzie, gdzie rozległa się mowa polska, pamiętajmy o tych słowach jego testamentu: "niechaj żywi nie tracą nadziei..."<sup>21</sup>.

Słowacki zmarł w Paryżu w 1849 r. Przy śmierci obecny był Alojzy Feliński. Pogrzeb odbył się 5 kwietnia na cmentarzu Montmartre.

"Na pogrzebie 30 było ziomek - nikt głosu nie zabrał, nikt nie uczcił słowem jednym pamięci największego mistrza rymów polskich" - ubolewał Zygmunt Krasiński<sup>22</sup>.

W podobnym tonie relacjonował to wydarzenie Feliński:

"Garstka rodaków odprowadziła go do grobu. Mickiewicz nie przyszedł. U wrót cmentarza, kiedy przed nie zajechał karawan skromny, dwukonny, 9-tej klasy, oczekiwał ksiądz w żałobnej komży, który ciało wieszczka pogrzebał w poświęconej mogile. Żadna mowa pożegnalna, żaden jęk głośny lub niewieście łkanie, nawet rodzimy nasz Anioł Pański nie ozwał się na tym wzgórzu cmentarnym, tylko grudki ziemi, ręką zycziwych sypane, gluhe echo wywoływały z trumny, mieszając się z ponurym śpiewem kapłana...[...]"<sup>23</sup>.

W orszaku żałobnym - jak pisze Zbigniew Sudolski - szły dwie kobiety - pani i panna Millet, żona i córka dozorczy domu, a z emigrantów między innymi Norwid. On to zapamiętał, iż jedna z kobiet zalana była rzewnymi łzami. Pocieszające to było dla Norwida wspomnienie, że wśród rozbawionego paryskiego społeczeństwa znalazła się choć jedna kobieta, która wylała łzy współczucia i żalu za zmarłym. W gronie licznych Polek bawiących wówczas w Paryżu, >jak zawsze świętych i niepospolitych< nie znalazła się sprawiedliwa"<sup>24</sup>.

Myśl sprowadzenia do kraju prochów Słowackiego i pochowania ich na Wawelu zrodziła się w 1898 r., kiedy obchodzono uroczystości pięćdziesięciolecie śmierci



poety - w kręgu młodzieży galicyjskiej. Akcja napotkała początkowo na silny opór kręgów konserwatystów.

Ze wzmocnionym nasileniem idea ta nurtowała społeczeństwo i powracała zwłaszcza w okresie obchodów rocznicowych w roku 1909 (stulecie urodzin) i w latach 1924 - 1927 (75-lecie śmierci).

Ostatecznie tyloletnie starania zakończyły się tryumfalnym sprowadzeniem zwłok Juliusza Słowackiego na Wawel w czerwcu 1927 r.

Ekshumacja i badania antropologiczne szczątków poety wyjętych z grobu na paryskim cmentarzu Montmartre "zaświadczyły bardziej niż czaszka Słowackiego (filigramowej budowy) o jego obcości dla wszystkiego, co ziemskie, o przenikającej jego istotę oderwanej od codziennych pożądań myśli" - stwierdził obecny przy tych badaniach Jan Lechoń<sup>25</sup>.

Komitet wykonawczy uczczenia powracających do Ojczyzny prochów Juliusza Słowackiego ustalił m.in. następujące szczegóły uroczystości:

16 czerwca w godzinach popołudniowych zwłoki odjadą z Cherbourga do Gdyni na transportowcu wojennym "Wilja". Do Gdyni przybędą 21 w godz. 17 - 19, o godz. 21 odjadą do Westerplatte. Tam przeniesione zostaną na statek wiślany "Mickiewicz". O 3 rano, w dn. 22 wyjazd do Tczewa. Kolejne postoje to: Grudziądz, Toruń, Włocławek, Płock, Warszawa. Z Warszawy przewóz zwłok nastąpi koleją do Krakowa<sup>26</sup>.

10 czerwca 1927 r. "Dziennik Płocki", informując o programie uroczystości krajowych związanych z przewiezieniem zwłok Słowackiego, apelował, by przedstawiciele najwyższych sfer w Płocku poszli za przykładem swych zwierzchników warszawskich i przygotowali się godnie na tę okoliczność. Jednocześnie poinformowali, że 7 czerwca związał się w Płocku Komitet Uczczenia Prochów Juliusza Słowackiego pod przewodnictwem starosty Antoniego Pinakiewicza, a 9 czerwca uformowano Zarząd. W jego skład weszli m.in.: starosta Antoni Pinakiewicz - przewodniczący, prezes Józef Rokitnicki - wiceprzewodniczący, prof. Zygmunt Maciejowski - sekretarz.

Powołano jednocześnie cztery sekcje: techniczną, artystyczną, finansową i propagandową. Zadaniem tych sekcji było dokonanie wyboru prezydiów i opracowanie szczegółowego planu obchodów.

Za główny cel Komitet założył sobie wciągnięcie całego społeczeństwa do oddania hołdu porchom wieszczą oraz spopularyzowanie twórczości poety<sup>27</sup>.

Dalsze działania związane z uroczystością to:

- 13 czerwca redakcja "Dziennika Płockiego" nawiązała kontakt z Włocławkiem, by ustalić dokładnie datę przybycia statku z prochami Słowackiego z Włocławka;

- 12 i 13 czerwca w teatrze płockim grano "Księdza Marka";

- 23 czerwca "Dziennik Płocki" ogłosił oficjalny program uroczystości<sup>28</sup>;

- 24 czerwca wydrukowano odezwę Warszawskiego Komitetu Wykonawczego uczczenia powracających do Ojczyzny prochów Juliusza Słowackiego<sup>29</sup>. Czerwony Krzyż rozpoczął sprzedaż żetonów Słowackiego. Dochód miał być przeznaczony na cele Komitetu Warszawskiego uczczenia Słowackiego. Wieczorem tego dnia

w sali seminarium żeńskiego odbył się wieczór ku czci Słowackiego. Prof. Zygmunt Maciejowski wygłosił odczyt "Linia rozwoju twórczości Słowackiego", a recytatorka Laura Pytlińska-Konopnicka deklamowała fragmenty dramatów Słowackiego: "Maria Stuart", "Balladyna", "Anelli"<sup>30</sup>.

25 czerwca - jak podaje prasa - rano w Płocku był pogodny, aczkolwiek powiewał od Wisły rzeźki wiatr. Przystań Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego była odświętnie przybrana zielenią i flagami. Wybrzeże przyozdobiono biało-czerwonymi filarami i festonami wieńców. Z dwóch stron przystani ustawiono dwa galary z pomostami.

Poprzedniego dnia dyrektor teatru płockiego, Mieczysław Gołogowski wznosił wysoki piedestał, na którym art. rzeźbiarz T. Miszewski, umieścił wykonane przez siebie popiersie Słowackiego.

Wczesnym rankiem popłynęły w stronę Włocławka 4 statki: dwa rządowe: "Chodkiewicz" i "Wyspiański" oraz dwa prywatnej żeglugi Rogosika: "Herold" i "Warszawa". Na każdym z nich wartę honorową pełnił pluton płockich POW ("Sokół", "Strzelec", "Straż Ogniowa", "Hufiec Szkolny").

O godz. 8.30 statki te wypłynęły na spotkanie i dla eskorty statku "Mickiewicz", na którym znajdowała się trumna ze szczątkami Słowackiego.

Około godz. 8-ej rano zaczęły gromadzić się wokół zaimprovizowanego pomnika Słowackiego delegacje ze sztabami płockich cechów, instytucji, organizacji, stowarzyszeń, związków, zrzeszeń i młodzieży szkolnej.

Przyniesiono także wieńce od towarzystw polskich, ewangelickich i żydowskich. Przybyły również delegacje z powiatów: płockiego, sierpeckiego, kutnowskiego i gostynińskiego.

W miarę napływania delegacji i reprezentacji mistrzowie ceremonii (dyr. Piotr Augustyn, mec. Stefan Olszański, prezes Józef Rokitnicki) ustawili je na wyznaczonych miejscach.

Prawe skrzydło zajął szwadron honorowy 4 p. strzelców konnych; lewe skrzydło zajęły szkoły-powszechne i średnie, w środku stanęły delegacje stowarzyszeń ze sztabami. Po trzy osoby z wieńcami od każdego związku i instytucji wpuszczono na galary stojące obok przystani.

Na przystani zgromadził się również Komitet Płocki i reprezentanci władz: starosta płocki Antoni Pinakiewicz, starosta kutnowski Witold Zbikowski, starosta gostyniński Bolesław Grabowski, prezydent m. Płocka Stefan Zbrożyna, burmistrz m. Gostynina Piotr Michalski, prezes Rady Miejskiej Eugeniusz Płoski i reprezentant Towarzystwa Naukowego Płockiego Aleksander Maciesza<sup>31</sup>.

Wreszcie nadszedł oczekiwany moment: "w pięknym szyku ceremonialnym" zbliżała się do Płocka eskadra statków, "powietrze przeszył ryk syren", "uderzyły dzwony"<sup>32</sup>.

Podczas bicia dzwonów - jak podała prasa - część serca dzwonu Zygmunta pękła, przebiła jedną podłogę wieży i upadła o parę centymetrów obok fanfaryzisty stojącego na dzwonnicy.

Punktualnie o godz. 8 rano przybył na przystań J.E. biskup ks. Antoni Julian Nowowiejski w otoczeniu

prałatów: Ludwika Wilkońskiego, Stanisława Figielskiego, Stanisława Bornińskiego, Pęskiego i licznego duchowieństwa, aby odprawić egzekwie u trumny wieszczka.

O godz. 9.10 do przystani dopłynął na przedzie statek "Chodkiewicz", za nim dwa inne, i wreszcie statek "Mickiewicz". Piąty statek zamykał orszak. W pewnym momencie eskorta się rozsunęła, a "Mickiewicz" dojechał do przystani. Na wyniosłym, purpurą wysianym wywyższeniu stała trumna z czarnego hebanu ze srebrnymi klamrami. Tłumy - jak relacjonował "Dziennik Płocki" - "zamarły w poważnym milczeniu", bowiem "duch Króla-Ducha, duch Słowackiego zstąpił na nas wszystkich. Wszyscy znaleźliśmy się w okręgu tej siły fatalnej, co *zjadaczy chleba w aniołów przerabia*"<sup>33</sup>.

U stóp katafalku stał młody poeta Jan Lechoń (Serafinowicz), który w imieniu Literatury Polskiej, wiózł z Paryża prochy wieszczka. Towarzyszył mu od Włocławka wojewoda warszawski Władysław Sołtan.

Po przerzuceniu mostku na statek wstąpiła warta 4 pułku strzelców konnych, następnie biskup Nowowiejski odmówił egzekwie. Po chwili ciszy rozległa się salwa i okrzyk: "Witaj nam Wieszczu!". Starosta Pinakiewicz złożył okazały srebrny wieniec, od ludności Mazowsza Płockiego z napisem "Juliuszowi Słowackiemu Płockie w hołdzie"<sup>34</sup>, a w imieniu Mazowsza Płockiego przemówił dr Aleksander Maciesza<sup>35</sup>.

Następnie delegacje zaczęły składać wieńce i całe podwyższenie pokryło się wieńcami z Płocka, Kutna, Strzelec, Gostynina i okolicznych wsi, gmin i miasteczek.

Gdy ukończono składanie wieńcy, reprezentanci

władz i delegacje udali się do bazyliki katedralnej na uroczyste nabożeństwo.

Kazanie wygłosił ks. prof. Zaleski<sup>36</sup>.

Po przemówieniu kaznodziei wszyscy wrócili na przystań. Statki eskadrowo ustawiły się w koło, szwadron konny oddał trzykrotnie salwę pożegnalną i wśród ryku syren i bicia dzwonów "Mickiewicz" odbił od brzoju płockiego.

Wieczorem na zakończenie uroczystości w teatrze miejskim odbyła się akademie okolicznościowa. Na scenie ustawiono popiersie gipsowe poety przybrane zielenią (wcześniej popiersie stało na przystani). Program wieczoru rozpoczął chór Towarzystwa Muzycznego odśpiewaniem oktetu z opery "Mazepa". Przemówienie okolicznościowe wygłosiła prof. Piasecka<sup>37</sup>.

Prochy Juliusza Słowackiego, po stu prawie latach od wyjazdu poety z kraju, wróciły z wygnania, wróciły w tryumfalnym pochodzie przez niepodległy kraj, by spocząć obok Mickiewicza i królów polskich.

Julian Tuwim na powitanie wieszczka napisał wiersz:

"Witaj, trumno wążutka!  
Co tam stuka w popiele?  
Czaszka, wyschłe piszczele,  
Paryskiej ziemi grudka,  
Nie wiem co, ale niewiele...  
Dzień dobry, biedny aniele".

Niewiele pozostało z ciała, ale za to wiele z ducha. Pozostało to co stworzył - słowo poetyckie, przez które poeta stał się wiecznym, nieprzemijalnym.

#### PRZYPISY:

1 "Korespondent Płocki" 1882, nr 45.

2 Ibidem.

3 Ibidem.

4 "Tygodnik Ilustrowany" 1882, nr 337.

5 "Korespondent Płocki" 1882, nr 61.

6 "Korespondent Płocki" 1882, nr 45.

7 Z. Wasilewski, *Pomnik Mickiewicza w Warszawie 1897 - 1898*, Warszawa 1899, s. 14.

8 Z. Sudolski, *Mickiewicz*, Warszawa 1997, s. 884 - 885.

9 Ibidem, s. 885 - 887.

10 B. Konarska-Pabiniak, *Repertuar teatru w Płocku 1808 - 1939*, Warszawa 1982.

11 H. Biegeleisen, *Limik Mazowiecki, jego życie i dzieła w świetle nieznannej korespondencji poety*, Warszawa 1913, s. 228. Patrz także: B. Konarska-Pabiniak, *O przyjaźni Gustawa Zielińskiego z Teofilem Lenartowiczem*, "Notatki Płockie" 1981, nr 4, s. 13 - 15.

12 "Echa Płockie i Łomżyńskie" 1899, nr 29.

13 B. Konarska-Pabiniak, *Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. połowie XIX w.*, Płock, 1994, s. 168, 170.

14 B. Konarska-Pabiniak, *Repertuar...* op. cit.

15 "Głos Płocki" 1909, nr 1.

16 "Głos Płocki" 1909, nr 43.

17 "Głos Płocki" 1909, nr 45.

18 *Wieczór Słowackiego*, "Głos Płocki" 1909, nr 83.

19 *Uczczenie Słowackiego przez dzieci*, "Głos Płocki" 1909, nr 89.

20 *Wieczór Słowackiego*, "Głos Płocki" 1909, nr 99.

21 *Wspomnienie roku 1909*, "Głos Płocki" 1909, nr 103.

22 Cytat powtórzony za Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1978, s. 289.

23 Ibidem.

24 Z. Sudolski, *Opowieść...* op. cit., s. 289 - 290.

25 Ibidem, s. 297.

26 *Przewiezienie zwłok Słowackiego*, "Dziennik Płocki" 1927, nr 129.

27 *Płock - Juliuszowi Słowackiemu w hołdzie*, "Dziennik Płocki" 1927, nr 132.

28 *Z teatru*, "Dziennik Płocki" 1927, nr 135.

29 *Odezwa Warszawskiego Komitetu Wykonawczego uczczenia powracających do Ojczyzny prochów Juliusza Słowackiego*, "Dziennik Płocki" 1927, nr 138.

30 "Dziennik Płocki" 1927, nr 143.

31 *Jak Płock uczcił prochy Juliusza Słowackiego*, "Mazowsze Płockie i Kujawy", 1927, nr 5 - 6, s. 56 - 58.

32 *Płock złożył hołd prochom Juliusza Słowackiego*, "Dziennik Płocki" 1927, nr 145.

33 Ibidem.

34 *Srebrny wieczysty wieniec od Mazowsza Płockiego*, "Dziennik Płocki" 1927, nr 141.

35 *Uczczenie Juliusza Słowackiego w Płocku*, "Dziennik Płocki" 1927, nr 146.

36 Ibidem.

37 *Akademia ku czci Juliusza Słowackiego*, "Dziennik Płocki" 1927, nr 146.